



Eucharystia Ojca Pio **– sakrament miłości** czerwiec 2019

KATECHEZA

Na prymitywnym obrazku Ojciec Pio wypisał słowa, które stały się programem jego kapłańskiego życia: „Jezu, tchnienie mego życia, oto drżący unoszę Cię do góry w misterium miłości. Obym wraz z Tobą był dla świata Drogą, Prawdą i Życiem, a dla Ciebie – świętym kapłanem, doskonałą ofiarą”. Przez ponad pięćdziesiąt osiem lat codziennie podczas Eucharystii łączył się duchowo z Chrystusem Ukrzyżowanym i Zmartwychwstałym. Ostatnią Najświętszą Ofiarę sprawował 22 września 1968 roku – dzień przed swoją śmiercią.

Msza święta mówiła Ojcu Pio o miłości Jezusa do świata:

- Miłować to być obecnym – Jezus jest obecny dwadzieścia cztery godziny na dobę i czeka na nasze chwile Jemu poświęcone. On zawsze jest dla nas, bo miłość pragnie być przy umiłowanym.
- Miłować to być gotowym do poświęceń na rzecz osoby ukochanej. Ileż w Eucharystii jest poświęceń! Jezus umiera z miłości do nas w czasie każdej Eucharystii.
- Miłować to umieć obdarowywać! Jezus daje ci największy dar w czasie mszy świętej – swoje Najświętsze Ciało, abyś był silny i nie ustał w drodze.
- Miłować to być wiernym! Jezus powiedział, że nie zostawi nas sierotami i zostanie z nami po wszystkie dni aż do skończenia świata. Dlatego mamy pewność, że Eucharystia będzie sprawowana do końca świata, bo Bóg jest wierny swojemu słowu. Ojciec Pio, rozumiejąc wielkość i znaczenie Eucharystii, powiedział: „Świat mógłby istnieć bez Słońca, ale nie mógłby istnieć bez Eucharystii”.

Pewien świadek mszy Ojca Pio, kapucyn, tak wyraził posłannictwo swego współbrata: „Tajemnica Męki była dlań stosowną, wydawał się zrodzony właśnie dla celebracji. Gdy wznosił kielich i patenę, rękawy opadały nieco i ukazywały odsłonięte rany rąk. Na nich skupiał się wzruszony wzrok obecnych i wszyscy nagle czuli się ubodzy i mizerni, zdumieni wobec tego ofiarowania. (...) W czasie Komunii tłum wstrzymywał oddech. Bóg ukrzyżowany łączył się z ubogim bratem. (...) Zdawało się, że ta msza jednała dusze, pozwalała zapomnieć zło, dawała odczuć radość z bycia braćmi i pielgrzymami...”.

Maria Winowska, opisując kilkakrotnie przeżyty mszę Ojca Pio, pyta: „...czyż msza nie jest dla każdego z nas miejscem przeistoczenia, w którym nasze biedne cierpienie, przejęte przez Chrystusa, osiąga cenę wieczności? (...) To, co się odbywa przy ołtarzu, przemawia wprost do duszy. Jest jakiś tajny związek między nią a księdzem zatopionym w Bogu. (...) I to mi się wydaje jedną

z przyczyn nadzwyczajnej władzy Padre Pio nad wszystkimi, którzy się doń zbliżają. Jak woda za dotknięciem różdżkarza, tak za jego przyczyną tryska żywe źródło skryte w pustyni oschłej rutyny. W zetknięciu z nim dusze utwierdzają się w miłości...”.

Ojciec Pio doskonale rozumiał znaczenie mszy świętej, dlatego nazwał ją przerażającą tajemnicą. Zapewne z tego powodu trwała ona nawet do trzech godzin. Na zarzuty, że celebrowanie tego sakramentu trwa zbyt długo, odpowiadał: „Pan wie, że chcę odprawiać mszę świętą tak, jak inni to czynią, ale nie zawsze potrafię. Są takie chwile, że nie mogę iść naprzód. Czuję, że upadłbym, gdybym się nie zatrzymał”.

On, który wierzył, że „Słowo stało się Ciałem i zamieszkało między nami”, doświadczał – i to każdego dnia – żywej obecności Boga w sprawowanej przez siebie Eucharystii. Podczas niej przeżywał cierpienie, mękę i śmierć Jezusa Chrystusa – dowód największej i doskonałej miłości.

Roman Rusek OFM Cap

Pytania do dzielenia w grupach:

- Czy zostaję chwilę po mszy świętej i odprawiam dziękczynienie po przyjęciu Komunii Świętej?
- Czy modlę się podczas Eucharystii za tych, którzy w moim życiu obdarzyli mnie miłością?
- Czy pamiętam o zamówieniu mszy świętej za moich bliskich zmarłych lub przynajmniej w rocznicę ich śmierci modlę się za nich podczas mszy świętej?

MEDYTACJA BIBLIJNA

Było to przed Świętem Paschy. Jezus wiedząc, że nadeszła Jego godzina przejścia z tego świata do Ojca, umiłował swych na świecie, do końca ich umiłował. W czasie wieczerzy, gdy diabeł już nakłonił serce Judasza Iskarioty syna Szymona, aby Go wydać, wiedząc, że Ojciec dał Mu wszystko w ręce oraz że od Boga wyszedł i do Boga idzie, wstał od wieczerzy i złożył szaty. A wzięwszy prześcieradło nim się przepasał. Potem nalał wody do miednicy. I zaczął umywać uczniom nogi i ocierać prześcieradłem, którym był przepasany. Podszedł więc do Szymona Piotra, a on rzekł do Niego: Panie, Ty chcesz mi umyć nogi? Jezus mu odpowiedział: Tego, co Ja czynię, ty teraz nie rozumiesz, ale później będziesz to wiedział. Rzekł do Niego Piotr: Nie, nigdy mi nie będziesz nóg umywał. Odpowiedział mu Jezus: Jeśli cię nie umyję, nie będziesz miał udziału ze Mną. Rzekł do Niego Szymon Piotr: Panie, nie tylko nogi moje, ale i ręce, i głowę. Powiedział do niego Jezus: Wykąpany potrzebuje tylko nogi sobie umyć, bo cały jest czysty. I wy jesteście czysti, ale nie wszyscy. Wiedział bowiem, kto Go wyda, dlatego powiedział: Nie wszyscy jesteście czysti. A kiedy im umył nogi, przywdział szaty i znów zajął miejsce przy stole, rzekł do nich: Czy rozumiecie, co wam uczyniłem? Wy Mnie nazywacie Nauczycielem i Panem i dobrze mówicie, bo nim jestem. Jeżeli więc Ja, Pan i Nauczyciel, umyłem wam nogi, to i wyście powinni sobie nawzajem umywać nogi. Dałem wam bowiem przykład, abyście i wy tak czynili, jak Ja wam uczyniłem. (J 13,1-15)

Epizod ten włącza się w ostatnią wieczerzę, w centrum której inni Ewangelisci umieszczają ustanowienie Eucharystii. Święty Jan opuszcza słowa konsekracji chleba i wina; mówi natomiast o obmyciu nóg i przykazaniu miłości. W ten sposób Ewangelista wyjaśnia Eucharystię i ilustruje znaczenie krzyża. Jan nie mówi o ustanowieniu Eucharystii, ale zgodnie ze swym stylem, kontempluje Eucharystię i pogłębia jej znaczenie.

U św. Łukasza (zob. Łk 22,27), w czasie ostatniej wieczerzy Jezus określa siebie jako „Tego, który służy”. Przez „obmycie nóg” ofiarowuje nam widzialną ikonę swej boskiej tożsamości. Jego służba nie jest jedynie dla Niego pokorną, a dla nas pożyteczną funkcją. Objawia Jego naturę Syna Bożego, naszego Mistrza i Zbawiciela. To, czego On dokonuje, jest Jego przejściem z tego świata do Ojca. Jego gest wypływa z pełni świadomości Jego boskiej godności i objawia w doskonały i pełny sposób istotę Boga, którego najwyższą władzą jest miłość. Bóg jest bezwarunkową miłością, która oddaje swoje życie na usługi człowieka, aż do oddania za niego swego życia. Jego chwała objawia się z krzyża, gdzie w sposób oczywisty i bezsporny dla wszystkich ukazuje jak bardzo umiłował świat.

Nasza historia, mała czy wielka, osobista czy powszechna, jest drogą do ujrzenia i odbicia tej chwały, do stwierdzenia: „Myśmy poznali i uwierzyli miłości, jaką Bóg ma ku nam” (1 J 4,16).

Interpretacja tekstu

W. 1. „Jezus wiedząc”. Jan kładzie nacisk na wolność Jezusa. On wie i pragnie tego, co ma się zdarzyć. Krzyż nie jest jakąś niespodziewaną przeszkodą: jest definitywnym objawieniem Syna, który znając miłość Ojca, wyszedł, aby zakomunikować ją braciom.

„nadeszła Jego godzina”. „Jego godzina” to godzina powrotu do Ojca, godzina Chwały. Jest to godzina krzyża, gdzie Stwórca i stworzenie wreszcie spotykają się ze sobą. Jest to godzina, w której wszystko się dokonało (J 19,30), a Bóg, doprowadziwszy do końca swoje dzieło, odpoczywa.

„Godzina” w literaturze apokaliptycznej wskazuje na moment, w którym Bóg interweniuje i objawia siebie, doprowadzając do końca stworzenie i historię.

„przejścia z tego świata do Ojca”. Pascha Jezusa to „przejście” z tego świata do Ojca, z niewoli ciemności do pełni życia. W tym exodusie Jezus jest pierwszym spośród licznych braci, którzy pójdą za Nim drogą wolności. Woda, przez którą dokonuje się to przejście, nie jest Morzem Czerwonym, ale wodą, którą Pan obmywa nogi.

„umiłowawszy”. Od tego momentu słowo „miłość” wchodzi w miejsce słów „światłość” i „życie”, które do tej pory dominowały w narracji św. Jana. Czasownik „miłować” użyty jest 38 razy w Ewangelii Jana: 7 razy w rozdz. 1-12 i 31 razy w rozdz. 13-21, z tego aż 26 razy występuje w rozdz. 13-17. Z drugiej strony rzeczownik „miłość” pojawia się 6 razy, z tego aż 5 razy w rozdz. 13-17. Czasownik wskazujący na czynność, przeważa nad rzeczownikiem, gdyż miłość bardziej objawia się w czynach niż w słowach. Życiem Boga, którego znaki to woda i wiatr, światło i chleb, jest miłość: miłość Ojca, którą Syn przekazuje braciom.

„swoich na świecie”, Jezus jest Zbawicielem świata. Ci „swoi”, których On miłuje, to wszyscy ludzie, Jego bracia. Uczniowie, do których teraz się zwraca, stanowią jedynie pierwociny owiec, które już wyszły z zagrody za pasterzem życia.

„do końca ich umiłowal”. W tekście greckim mamy rzeczownik *télos* (= wypełnienie, stan doskonałości, meta, najwyższy szczyt), co przywołuje na myśl ostatnie słowa Jezusa: „Dokonało się” (J 19,30). Jego Pascha jest godziną, w której urzeczywistnia się najwyższa miłość, wypełnienie wszelkich przykazań, i objawia się na ziemi Chwała. Istotą Boga jest bowiem miłość, która na krzyżu osiąga swój szczyt ogarniając wszelką odległość. Nie ma większej miłości niż oddanie swego życia za nieprzyjaciół.

W. 2. „W czasie wieczerzy”. W tekście greckim rzeczownik *wieczerza* występuje bez rodzajnika. Nie jest to więc wieczerza Paschy żydowskiej, ale „inna” wieczerza, antycypacja każdego posiłku wspólnoty, która gromadzi się na spożywanie Paschy Pana, ciała Baranka ofiarowanego na krzyżu dla zbawienia świata.

„gdy diabeł już nakłonił serce Judasza Iskarioty, syna Szymona, aby Go wydać”. Judasz jest ofiarą diabła, który stworzył mu dogodną sytuację, aby mógł wydać Jezusa. Postać Judasza splata się przez cały rozdział 13 z postacią Jezusa. Jest synem zatracenia, zagubionym synem, a zarazem w nim dopełnia się Pismo, które mówi o Bogu poszukującym zagubionego człowieka. W zdracy urzeczywistnia się najwyższa miłość Boga do wszystkich.

W. 3. „Wiedząc, że Ojciec dał Mu wszystko w ręce”. To, co Jezus ma dokonać, rodzi się ze świadomości Syna. Jezus wie, że „Ojciec miłuje Syna i wszystko oddał w Jego ręce”. Z tą świadomością podejmuje mękę. Jego gest umycia nóg zaprzańcy i zdracy realizuje ostateczną możliwość władzy Boga: wolność miłowania aż do najwyższych granic. Miarą miłości jest bowiem miłość bez miary.

„oraz że od Boga wyszedł i do Boga idzie”. Jezus wie, że jest Synem Bożym, który przyszedł na świat, aby przynieść zagubionym ludziom niesłyszana miłość Ojca, który ich miłuje tak, jak miłuje Jego jeszcze przed założeniem świata. Nie wstydzi się bycia ich bratem, aby powrócić z nimi do Ojca mówiąc mu: „Oto ja i dzieci moje, które mi dałeś”. „Wyszedł” wskazuje na wcielenie, „idzie” wskazuje na drogę całego Jego życia, która teraz dopełnia się w całkowitym darze siebie.

W. 4. „Wstał od wieczerzy”. Jezus umywa nogi nie wcześniej, ale podczas wieczerzy. Nie jest to więc oczyszczenie przed posiłkiem, stanowi centrum „Jego” posiłku. Grecki czasownik „wstać,

powstać, podnieść się” określa zmartwychwstania Jezusa. Jego gest ilustruje nowe życie, którego udziela braciom. Umycie nóg i podanie kęsa chleba Judaszowi wraz z przykazaniem wzajemnej miłości, zastępują u Jana opowiadanie o ustanowieniu Eucharystii. Eucharystia bowiem polega na umywaniu sobie nóg i wzajemnej miłości (w. 14.34), tak jak Jezus umiłował Judasza i innych.

„złożył szaty”. Nie zdejmuje jedynie płaszcz, ale zdejmuje szaty, pozostaje nagi, jak na krzyżu, gdzie daje nam siebie samego. Jest dobrym Pasterzem, który „składa” swoje życie na korzyść owiec. Jego nagość objawia Boga: jest to nagość miłości.

„wziąwszy prześcieradło”. To prześcieradło, wraz z fartuchem i ręcznikiem, staje się Jego ostatecznym odzieniem, szatą sługi.

„nim się przepasał”. Jego nagość przyodziana jest służbą. Na tym polega chwała Boga-Miłości: jest to Jego prawdziwa szata, którą człowiek-Jezus przyjmie w sposób definitywny przez swą śmierć. Kiedy ponownie przyodzieje szaty (w. 12), nie zdejmie prześcieradła. Pozostanie ono zawsze Jego najbardziej intymną szatą. Jego służba, która każe mu zdjąć szaty i prowadzić Go na krzyż, przedłuża się poza grób: jest to miłość, zwyciężająca śmierć, chwała Pana życia, który zawsze będzie kontynuował obmywanie nóg.

W. 5. „Potem nalał wody do miednicy”. Z dokładną precyzją opisana jest niezwykła czynność Jezusa. Przygotowuje On i antycypuje to, co wkrótce przyjdzie na Niego poprzez nasze działanie.

Jak woda do oczyszczeń stała się w Kanie winem na gody weselne, tak za kilka godzin ta woda stanie się krwią, którą wyleje za nas, abyśmy mieli z Nim uczestnictwo.

„zaczął umywać uczniom nogi”. Definitywną Paschą jest Jego miłość Syna, który obmywa nogi braci, aby postępowali tak, jak on postępował. W ten sposób przechodząc z tego świata do Ojca, wyzwala ich razem z sobą z niewoli, aby w wolności synów powrócili do Boga, od którego się oddalili. Jest to exodus, w którym Bóg objawia swoją chwałę i zwycięża wszystkich nieprzyjaciół człowieka, włącznie z ostatnim wrogiem, śmiercią. Kto bowiem miłuje braci przeszedł ze śmierci do życia.

Obmycie nóg jest gestem gościnności i serdecznego przyjęcia dokonywanym przez niewolnika nie będącego Żydem. Lecz jest również gestem zażyłości oblubienicy wobec oblubieńca i szacunku syna wobec ojca. Gościnność ta i serdeczne przyjęcie, owa zażyłość i szacunek wobec nas, są cechami charakterystycznymi właściwymi dla „Pana i Nauczyciela”. Tu Nauczyciel objawia, kim jest Pan: nie jest tyranem, ale sługą. Fundamentalną cechą miłości jest pokorna służba bliźnim.

Jezus wiedząc, że nadeszła godzina powrotu do Ojca oraz, że Ojciec wszystko oddał w Jego ręce, teraz trzyma w swych rękach nasze stopy. Stopy reprezentują drogę człowieka, który oddalił się od Boga. Teraz są one w rękach Syna, które są rękami Ojca, i z których nikt nie może ich wyrwać.

Bóg jest miłością. Jezus obmywając nogi, oddaje swe życie do dyspozycji braci, okazując w ten sposób najwyższą miłość. W taki sposób „wypełnia” wszystkie Pisma, które mówią o „szalonej miłości” Boga do człowieka.

Ewangelista pragnie zatrzymać się na Jezusie umywającym nogi. W opowiadaniu wspomina ten gest aż osiem razy, aby i czytelnik zrozumiał i przyjął misterium. Tu mówi, że Jezus „zaczął” umywać nogi. Jest to początek ściśle określony, który będzie kontynuowany: to posługa miłości, która nigdy się nie zakończy.

„i ocierać prześcieradłem”. Stopy uczniów, zanurzone w wodzie Tego, który oddaje za nich życie, są teraz wytarte i odziane Jego szatą służby z miłości.

„którym był przepasany”. Szata, którą Jezus jest przepasany, Chwała, która Go przyodziewa, okrywa i nasze stopy, czyniąc je zdolnymi do takiego samego postępowania.

W. 6. „Podszedł więc do Szymona Piotra”. Tekst nie mówi, czy Piotr był pierwszym, czy ostatnim, któremu Jezus umywa nogi. Wspomina go jako przedstawiciela pozostałych apostołów, którzy najprawdopodobniej zareagowali tak samo.

„Panie”. Piotr nazywa Jezusa „Panem”. Jezus jest Panem jako sługa, Syn, który pełni wobec braci takie samo dzieło jak Ojciec. Jest Panem, za którym należy pójść. Tylko wtedy jesteśmy wolni, równi Jemu, który nie wynosi się ponad innych, ale służy innym.

„Ty chcesz mi umyć nogi?” Jest to reakcja oznaczająca odmowę: Piotr nie chce się zgodzić, aby Pan umył mu nogi. Chce Jezusa innego niż jest, ponieważ jest innym niż sobie Go wyobraża. Przeciwwstawienie „ty/mi” ukazuje dystans między Jezusem i Piotrem. W rzeczywistości to nie Jezus jest daleko od Piotra, ale Piotr od Jezusa. Umycie nóg jest najbardziej właściwym sposobem, w jaki Pan objawia siebie, kwestionując pojęcie, jakie mamy o Nim i o sobie. Dla nas Pan jest „kimś wyniosłym”, sługa zaś „kimś małym”. Jezus natomiast ukazuje jako coś wspaniałego to, co dla nas jest niskie i jako niskie to, co dla nas jest wyniosłe.

W. 7. „Tego, co Ja czynią, ty teraz nie rozumiesz”. Dopiero poprzez krzyż Piotr zrozumie, że Jezus objawia teraz misterium Boga-Miłości.

„ale później bodziesz to wiedział”. „Później”, „potem” - tak rozpoczyna się rozdział 21, gdy Jezus zmartwychwstały ukazuje się nad Jeziorem Tyberiadzkim i spyta Piotra o miłość, obiecując mu, że przydzieje go swoją szatą chwały (por. 21,15-19). To, co uczyniła Maria dla Jezusa w Betanii, odpowiada temu, co Jezus czyni dla swych uczniów w wieczerniku. Z wyprzedzeniem typowym dla osoby, która kocha, odpowiedziała ona miłością na miłość. To samo uczyni Piotr, gdy przyjmie Pana umywającego mu nogi: „W tym przejawia się miłość, że nie my umiłowaliśmy Boga, ale On sam nas umiłował i posłał Syna swojego jako ofiarę przebłagalną za nasze grzechy” (1J 4,10). „My miłujemy, ponieważ Bóg sam pierwszy nas umiłował” (1J 4,19).

W. 8. „Rzekł do Niego Piotr”. Piotr reaguje, ponieważ nie rozumie. Sprzeciwia się Jezusowi jak po pierwszej zapowiedzi swej męki i zmartwychwstania (por. Mk 8,31-33; Mt 16,21-23). Według niego Chrystus, Nauczyciel i Pan, winien domagać się od wszystkich gościnności i życzliwego przyjęcia. Jezus natomiast jest INNY, sam czyni innym to, czego każdy z nas domaga się dla siebie od innych.

„Nie, nigdy mi nie będziesz nóg umywał”. Piotr nie zgadza się, by Jezus mu służył, tak jak nie akceptuje tego, by Pan oddał życie za niego; woli oddać swoje życie za Pana. Sądzi, że Pan powinien stać ponad wszystkimi, by nad nimi panować, a nie być poddany wszystkim, aby im służyć. Nie wie, że pierwszy jest ostatnim i sługą wszystkich (por. Mk 9,35; 10,43-45).

„Jeśli cię nie umyję, nie będziesz miał udziału ze Mną”. Odrzucenie posługi Jezusa to odrzucenie Jego samego i niepoznanie chwały, jaką posiada przed założeniem świata: miłości samego Ojca (17,24). Przyjęcie Jego, „umywającego nogi”, daje nam zdolność miłowania, jak On miłuje oraz uczestniczenia w Jego życiu Syna.

W. 9. „Panie, nie tylko nogi moje, ale i ręce, i głowę”. Piotr pragnie być z Jezusem. Jeśli nawet nie rozumie, czuje się z Nim związany. Nie zdając sobie z tego sprawy wyznaje prawdę: Pan, umywając mu nogi, uzdrowi źródło jego postępowania. Człowiek jest drogą, którą odbywa. Nowy sposób podróżowania oczyści mu także ręce i głowę. Da mu bowiem nowy sposób działania (ręce) i myślenia (głowa), aby przekazać mu nowe serce, serce syna na wzór Ojca.

W. 10. „Wykąpany potrzebuje tylko nogi sobie umyć, bo cały jest czysty”. Jest to zdanie dość tajemnicze. Być może oznacza, że mimo wykąpania się, dokonania wszelkich możliwych ablucji i oczyszczeń, nie wyłączając chrztu, nie jesteśmy „czyści”, jeśli nie przyjmujemy Pana, który obmywa nam nogi, nie mamy udziału z Nim w życiu Boga. „Wykąpanie się” nawiązuje do chrztu nie będącego tylko zwykłym usunięciem nieczystości: jest synowską świadomością tego, kto akceptuje Pana, który umył nogi i oddał za niego swoje życie.

Niektórzy widzą tu aluzję do wyznania grzechów. Także po przyjęciu chrztu konieczne jest dalsze oczyszczenie „nóg”, aby wyprostować nasz sposób postępowania.

„wy jesteście czyści”. Uczniowie są już oczyszczeni przez słowo, którego słuchali (por. 15,3). Jeśli nawet nie zrozumieli tego jeszcze, nic nie szkodzi. Skuteczność daru zawsze wyprzedza i przekracza wszelkie zrozumienie.

„ale nie wszyscy”. Podczas wieczerzy już od początku myśl powraca do Judasza (por. w. 2). Jezus umył nogi także jemu. I tylko jemu poda kęs chleba, znak szczególnej miłości.

W. 11. „Wiedział bowiem, kto Go wyda”. Jezus jak zna miłość Ojca, tak również wie, w jakim stopniu pozbawieni są miłości uczniowie. Tkwią oni w śmierci. Dlatego przychodzi, aby dać im życie. Gest obmycia nóg jest świadomie włączony w podwójną wzmiankę o Judaszu. Następny fragment ujawni relację między Jezusem i Judaszem, który występuje w tle, aby nadać prawdziwe znaczenie wszystkiemu.

W. 12. „A kiedy im umył nogi”. Po raz szósty jest mowa o „umyciu nóg”. Jezus powtórzy to wnet jeszcze dwukrotnie: „Jeżeli więc Ja, Pan i Nauczyciel, umyłem wam nogi, to i wyście powinni sobie nawzajem umywać nogi” (w. 14). Jest to centrum tajemnicy, którą należy zrozumieć.

„przywdział szaty”. Przed umyciem nóg Jezus pozbawił się szat, aby przywdziać szaty służi (por. w. 4): zrezygnował ze swego życia, oddając je do naszej dyspozycji. Kiedy podejmuje je na nowo, zgodnie z poleceniem ojca (por. 10,18), nie pozbawia się szaty służącego. Ona na wieki objawia jego chwałę.

„Czy rozumiecie, co wam uczyniłem?” Po opisanie faktu oraz reakcji Piotra, otrzymujemy zaproszenie do zastanowienia się na tym, co się zdarzyło. Kto rozumie, co uczynił Pan obmywając nogi, zna Boga.

W. 13. „Wy Mnie nazywacie Nauczycielem i Panem”. Nauczycielem jest ten, kto wie więcej, Panem, kto jest większym. Jezus jest Nauczycielem i Panem, ponieważ umywając nogi, wie więcej i jest większym: zna niezwykłą miłość Ojca i nią żyje.

W. 14. „Jeżeli więc Ja, Pan i Nauczyciel, umyłem wam nogi, to i wyście powinni sobie nawzajem umywać nogi”. Umywając nogi Pan objawia swoją moc, Nauczyciel uczy swej mądrości. Jest to moc, która zwycięża władcę tego świata, to mądrość, która ujawnia jego kłamstwo.

My również, jeśli chcemy upodobnić się do Jezusa, musimy umywać jedni drugim nogi. Pokora Boga obmywającego człowiekowi nogi stanowi fundament nowego życia. Daje nam do zrozumienia, co znaczy „być jak Bóg”, „być świętymi, jak On jest święty”. Etyka chrześcijańska nie wywodzi się z nakazu moralnego, ale z osobistego doświadczenia Nauczyciela i Pana, który staje się moim sługą: „Umiłował mnie i samego siebie wydał za mnie” (Ga 2,20), abym i ja mógł miłować, jak zostałem umiłowany.

Jezus jest pośród nas jako Ten, który służy (Łk 22,27). We wzajemnej służbie my mamy udział z Nim: wchodzimy w Trójcę Świętą, uczestnicząc w życiu samego Boga, który jest miłością daną i odwzajemnioną.

Takie jest głębokie znaczenie Eucharystii, która jest naszą Paschą, objawieniem Boga-Miłości i zbawienia człowieka. Umywając nogi Jezus zakłada nową wspólnotę. Zamiast panowania w niej jednych nad drugimi, rządzi wzajemna służba wszystkim.

W. 15. „Dałem wam bowiem przykład, abyście i wy tak czynili, jak Ja wam uczyniłem”. Przykład dany przez Jezusa jest wzorem do naśladowania. Jeśli się wzajemnie miłujemy (w. 34), znamy drogę, by być tam, gdzie On jest. Miłość jest nową i definitywną obecnością Boga w świecie.

Ta wypowiedź Jezusa interpretuje słowa ustanowienia Eucharystii: „To czyńcie na Moją pamiętkę”. „To czyńcie” znaczy to samo, co „abyście czynili, jak ja wam uczyniłem”; „na Moją pamiętkę” odpowiada słowom: „dałem wam przykład”. Eucharystia nie jest zwykłym rytmem, ale konkretnym „działaniem”: czynimy pamiętkę tego, co On uczynił dla nas, abyśmy czynili podobnie jak On, przeżywając nasze codzienne relacje we wzajemnej służbie.

Rozważanie

Gest Chrystusa jest objawieniem natury Eucharystii, która prowadzi do miłości i jedności braterskiej, bowiem w niej przeżywamy zwycięstwo Chrystusa nad śmiercią. Jego całkowity dar z siebie nie jest unicestwieniem, ale źródłem życia. I On pragnie tego daru dla mnie, abym nie zginął, lecz bym mógł kochać siebie i braci, i Boga. Dotykając moich stóp Chrystus pragnie zniszczyć mój indywidualizm, w którym szukam spokoju i wygody dla samego siebie. Chce wyzwolić mnie z niszczącego mnie przekonania, że moje życie jest wyłącznie dla mnie. Chce ukazać mi, że w oczach innych nie jestem nic nieznaczącym pionkiem, ale że moje życie jest ważne dla wielu osób. Rywalizacja, która jest tak oczywista i naturalna w dzisiejszym świecie, staje się w obliczu gestu Chrystusa zupełnie nieużyteczna. Dla mojego rywala w walce o pozycję, rację czy dominację, On uczynił tyle samo, co dla mnie. Nie muszę rywalizować, aby otrzymać miłość, gratyfikację czy poczuć zadowolenie „bycia lepszym”.

Eucharystia otwiera przede mną nieznany obszar bezpieczeństwa, w którym osoba obok mnie nie jest zagrożeniem, ale szansą na to, abym był sobą, abym mógł kochać. Gest obmycia nóg, który Chrystus zostawia swoim uczniom, mówiąc „to i wyście powinni sobie nawzajem umywać nogi” daje nadzieję wzrostu, a nie zagrożenie. To nie jest przykry obowiązek, ale doświadczenie pokonania śmierci. Strasząc mnie drugim człowiekiem, zachęcając do rywalizacji, zamykając w egoizmie, ucząc zazdrości, diabeł uczynił z drugiego człowieka mojego wroga, a ze mnie wroga wszystkich. Chrystus uwalnia mnie z tego więzienia, które noszę we własnych emocjach, myślach, przeczuciach i podejrzeniach. Chrystus czyni mnie wolnym, abym mógł kochać, tak, jak On mnie ukochał, aż po krzyż i zmartwychwstanie.

*Na podstawie książki Silvano Fausti „Wspólnota czyta Ewangelię wg św. Jana”
i rozważania ks. Macieja Warownego opracował Tomasz Duszczyk OFMCap*